

RECENZJA

rozprawy doktorskiej pana **mgra Marka Chlebowskiego**
pt. *Angielskie zapożyczenia leksykalne i derywaty od anglicyzmów leksykalnych*
w języku górnołużyckim (na tle angielsko-czeskich i angielsko-polskich
kontaktów językowych) (Poznań 2022, ss. 328)

Opracowanie problematyki sygnalizowanej w tytule rozprawy stanowi zadanie skomplikowane i pracochłonne. Wymaga też wielostronnego przyjrzenia się opisywanym zagadnieniom. Pan mgr Marek Chlebowski podjął się bowiem: 1) dość żmudnego gromadzenia materiału językowego (w tym z prasy) oraz 2) opisu adaptacji formalnej anglicyzmów – graficznej, fonetyczno-fonologicznej, morfologicznej i semantycznej, co stanowi główny cel rozprawy, a co ze względu na stan górnołużyckiej leksykografii jest zadaniem niezwykle trudnym oraz wymagającym sporej dozy dystansu badawczego i ostrożności w formułowaniu wniosków czy hipotez. Drugorzędnym celem pracy jest porównanie adaptacji anglicyzmów w języku górnołużyckim z językiem polskim i czeskim, o czym Autor rozprawy informuje we *Wstępie*.

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów stanowiących trzon pracy, podsumowania i wniosków, résumé w języku angielskim, wykazu wykorzystanej literatury, a ponadto aneksu, na który składają się *Słownik angielskich zapożyczeń leksykalnych i derywatów utworzonych od anglicyzmów leksykalnych w języku górnołużyckim* oraz *Indeks frekwencyjny górnołużyckich anglicyzmów właściwych i derywatów utworzonych od anglicyzmów* (przygotowany na podstawie ekscerptów z „Serbskich Nowin”).

We *Wstępie* – oprócz wspomnianego wyżej określenia celu i przedmiotu badań – znalazły się też krótkie podrozdziały dotyczące sytuacji języków łużyckich i pozycji języka angielskiego w świecie, stanu badań nad anglicyzmami w językach łużyckich, podstawy

materiałowej pracy, a także jej kompozycji. Ten ostatni podrozdział jest w dużej części powtórzeniem spisu treści – w tym miejscu należałoby się raczej spodziewać opisu, który przedstawiałby i uzasadniałby taki, a nie inny układ treści, choć zaznaczyć należy, że zasadniczo układ pracy jest przejrzysty i logiczny. Z kolei w podrozdziale dotyczącym stanu badań nad omawianą leksyką Doktorant skupił się wyłącznie na większych opracowaniach głównie polskich badaczy (T. Lewaszkiewicza, G. Szpili, E. Siatkowskiej i M. Abdel Al), natomiast z górnołużyckich wymienił i omówił jedynie artykuł S. Wölke z roku 2006, pomijając w ten sposób cały szereg górnołużyckich prac o charakterze przyczynkowym. Mam tu na myśli publikacje Anji Pohončowej (np. A. Pohončowa *Internacionalizmy w hornjoserbskej spisownej řeči přítomnosće. Zarys problematiki*, „Lětopis” 56 (2009) 1, s. 81–92; A. Pohončowa, *(Nje)Akceptanca cuzorěčneho wliwa při tworjenju nowych słowow z wida rěčneje kultury w hornjoserbskej spisownej řeči w 20./21. lěstotku*, w: *Słowotwórstwo w przestrzeni komunikacyjnej*, pod red. Pawła Kowalskiego, „Prace Slawistyczne. Slavica” 151, 2021, s. 263–275), a także liczne artykuły Helmuta Jenča opublikowane w „Serbskiej šuli” oraz „Serbskich Nowinach” w stałej rubryce „Minuta serbšćiny” (np. *Nowe serbske słowjesa* – SN 4.06.2009, s. 7; *Ćeže z cuzymi słowami* – SN 8.09.2016, s. 6; *Hišće jónu: cuze słowa* – SN 29.09.2016, s. 7 i inne). W innej części *Wstępu* (s. 13) Autor rozprawy stwierdza ponadto: „*Bibliografia* ma charakter ogólnoslawistyczny (dotyczy zwłaszcza języków zachodniosłowiańskich). Obejmuje ona tylko ważniejsze pozycje, szczególnie istotne z teoretycznego punktu widzenia. Ze względu na charakter mojej pracy starałem się uwzględnić w spisie bibliograficznym zwłaszcza niektóre publikacje dotyczące anglicyzmów w dwóch językach słowiańskich (czeskiego i polskiego)”. Takie podejście tyleż dziwi (praca dotyczy bowiem przede wszystkim języka górnołużyckiego), co pociąga za sobą określone konsekwencje, o czym w dalszej części recenzji.

Ważnym elementem *Wstępu* jest podrozdział 4. dotyczący podstawy materiałowej pracy. Doktorant wskazuje tu na trzy źródła materiału: 1) górnołużycko-niemiecki słownik ortograficzny P. Völkela w wydaniu drugim z roku 1970 oraz opracowanym i uzupełnionym przez T. Meškankę w wydaniu piątym z roku 2005, 2) niemiecko-górnołużycki słownik nowej leksyki z 2006 roku, wydany przez H. Jenča, A. Pohončową i J. Šolćinę oraz 3) obszerny, bo liczący kilkaset anglicyzmów (blisko 2 tysiące ekscerptów), materiał zebrany przez Autora pracy z kilkudziesięciu numerów „Serbskich Nowin” z roku 2012. Wydaje się, że już w tym miejscu należałoby podać dokładną liczbę numerów i przedział czasowy – informacja ta pojawia się w dalszej części pracy (zob. s. 55). Doktorant pomija tu również materiał z artykułu G. Szpili (2018) zebrany z prasy górnołużyckiej z lat 2013–2015, choć jak dowiadujemy się w

dalszej części pracy (zob. s. 90), stanowił on „podstawę materiałową anglicyzmów w języku górnołużyckim”. Podkreślić należy, że obydwie zgromadzone korpusy ekscerptów są cenne, ponieważ świadczą o stopniu rozpowszechnienia anglicyzmów leksykalnych we współczesnej górnołużycczyźnie, co pokazuje stworzony przez mgra Chlebowskiego słownik frekwencyjny, obejmujący materiał zebrany przez Niego z „Serbskich Nowin”. Doktorant nie odnosi się tutaj ani w żadnym innym miejscu rozprawy do późniejszych źródeł i opracowań leksykograficznych. Można więc odnieść wrażenie, że korzysta z najbardziej aktualnych słowników górnołużyckich, co nie odpowiada rzeczywistości stanowi górnołużyckiej leksykografii i co ma konsekwencje w postaci niepełnej bazy materiałowej, na której Autor się opiera, a to z kolei prowadzi niekiedy do niewłaściwych interpretacji analizowanego materiału. Doktorant zastrzega co prawda w rozdziale pierwszym (zob. s. 23), że z pewnością nie udało mu się zebrać wszystkich zapożyczeń i utworzonych od nich derywatów, tak to uzasadniając: „Wpływ na to ma przede wszystkim niemożność wyekscerpowania ze źródeł słownikowych wszystkich istniejących wyrazów w danym systemie leksykalnym. Gdyby nawet tak się stało, to stan ten jest zgodny tylko z datą przygotowania danej publikacji. Po krótkim czasie dochodzi do wzbogacenia (lub rzadziej zubożenia) zasobu słownictwa ze względu na pojawiające się nowe przedmioty oraz zjawiska i konieczne staje się ich nazwanie. W przypadku ekscerptów z prasy również kwestia czasu ich analizy ma duże znaczenie (do niniejszej pracy zostały włączone anglicyzmy poświadczone w numerach z 2012 r.)”. Trudno się z Doktorantem w tej kwestii nie zgodzić: od daty piątego wydania słownika Völkela (2005) oraz słownika nowej leksyki (2006) do daty przygotowania rozprawy minęło odpowiednio 17 i 16 lat, zaś od materiału zebranego z „Serbskich Nowin” 2012 – lat 10, a to w rozwoju języka bardzo dużo, zwłaszcza w zakresie zapożyczeń z języka angielskiego. Tym bardziej dziwi więc fakt, że pomimo tej świadomości Autor pomija tak ważne źródła, jakimi są słownik online Soblex (<https://soblex.de/>) oraz Górnołużycki Korpus Tekstowy HOTKO. To pierwsze źródło jest czymś więcej niż tylko słownikiem. Oprócz bowiem znaczenia (najczęściej w postaci niemieckojęzycznego odpowiednika), danych o łączliwości danego wyrazu, podaje również bogate informacje gramatyczne (m.in. dość ważne tu paradygmaty fleksyjne leksemów). Słownik powstał w 2010 roku. Najnowsza wersja (opublikowana 18.01.2021) rejestruje ponad 2,6 mln form fleksyjnych, a jej bazę stanowią najnowsze słowniki górnołużyckie, w tym te wykorzystywane przez Doktoranta, a ponadto najnowsze, 6. wydanie słownika Völkela z roku 2014 oraz mniejsze słowniczkę terminologiczne (por. wykaz na stronie <https://soblex.de/?cmd=about&>). Z kolei korpus tekstowy, który rejestruje stan piśmiennictwa górnołużyckiego do roku 2010, mógłby być ważnym punktem odniesienia dla zgromadzonego

materiału, zwłaszcza jeśli chodzi o poświadczenie stopnia rozpowszechnienia danego zapożyczenia. Należy zatem konstatować, że pojawiające się w pracy stwierdzenia typu „wyrazy nieudokumentowane dotychczas w słownikach górnołużyckich” nie odnoszą się do aktualnego stanu zapożyczeń angielskich w języku górnołużyckim, a do zasobu z dwóch przyjętych źródeł z lat 2005 i 2006.

Rozdział pierwszy stanowi teoretyczne wprowadzenie do zagadnień omawianych w dalszej części rozprawy. Doktorant omawia tu takie pojęcia i terminy, jak zapożyczenie, internacjonalizm i anglicyzm. Sporo uwagi poświęca też zastosowanej w pracy koncepcji pola semantycznego, a także charakterystyce typów adaptacji zapożyczeń, czemu poświęcony został rozdział drugi. W rozdziale tym, realizującym jeden z postawionych sobie celów, Autor omawia adaptację graficzną, fonetyczno-fonologiczną, morfologiczną i semantyczną. Omawiane typy bogato ilustruje przykładami, a także prezentuje ujęcia statystyczne i frekwencyjne. W przypadku adaptacji graficznej i fonetyczno-fonologicznej proponuje tabelaryczną ilustrację omawianych zagadnień. Takie rozwiązanie zwykle powoduje większą przejrzystość, ale w tym wypadku zaciemnia i tak skomplikowane już w języku górnołużyckim zagadnienie – mam tu na myśli zwłaszcza kwestię adaptacji fonetyczno-fonologicznej. Wydaje się, że w tym przypadku lepiej byłoby skorzystać z rozwiązania zaproponowanego przez E. Mańczak-Wohlfeld w cytowanej w rozprawie publikacji z roku 1995, gdzie mamy przedstawione odpowiednio adaptacje angielskich grafemów bądź fonemów, z podziałem na samogłoski i spółgłoski (s. 44–53). W przypadku adaptacji graficznej zachowano układ alfabetyczny, ale w małym stopniu pomaga to dostrzec, że np. zarówno *c*, jak i *cc*, *ck*, *kk* oraz *q* przyswojone zostały jako *k*. Ponadto pojawia się tu kilka błędów, np. w interpretacji głuź. zapożyczenia *matchbul* (z ang. *matchball*) jako przykładu na przyswojenie angielskiego *a* jako *u* (s. 27), nie mamy tu bowiem do czynienia z zapożyczeniem całego wyrazu, jak np. *basketball* (choć forma *matchball* w języku górnołużyckim też istnieje!), ale ze strukturą hybrydalną, złożoną z zapożyczenia ang. *match* oraz wyrazu *bul*, który pochodzi ze średnio-wysoko-niemieckiego *biule* (niem. *Beule*) i poświadczony został już w łacińsko-łużyckim słowniku Swętlika (1721), por. słownik etymologiczny H. Schustera-Šewca (1978, t. 1, s. 83). W innym miejscu (s. 28) Doktorant interpretuje przyswojenie angielskiego dyftongu *ou* jako *a* lub *aw*, czyli wraz z towarzyszącą samogłoską spółgłoską – w rzeczywistości chodzi o tę samą formę adaptacji, por. przykłady *kawč* (ang. *couch*) oraz *skawt* (ang. *skout*). Jednak najwięcej zastrzeżeń w tym rozdziale budzi opis adaptacji fonetyczno-fonologicznej, które można podsumować w kilku punktach:

- 1) Autor rozprawy stosuje dwa różne zapisy wymowy, czego w pracy wprost nie zaznacza,

- 2) w przypadku języka angielskiego jako źródło wymowy wskazuje *Longman Dictionary of Contemporary English* z roku 1987, brak natomiast wskazania źródła wymowy dla języka górnołużyckiego, co – biorąc pod uwagę stan górnołużyckiej leksykografii – już na początku budzić musi pewne obawy; E. Mańczak-Wohlfeld zwraca uwagę, że mimo istniejących polskich i angielskich słowników wymowy natrafiła na zapożyczenia w nich nienotowane, w związku z czym w celu określenia wymowy zwracała się do angielskich i polskich *native speakerów*, a także korzystała z własnej kompetencji językowej (1995, s. 49) – uzasadnione wydaje się zatem pytanie, jak ten problemem odnośnie górnołużyczyny rozwiązał Doktorant,
- 3) w przypadku angielszczyzny zastosowano pełny zapis wymowy danego wyrazu, zaś w wypadku języka górnołużyckiego odnotowano jedynie adaptację pojedynczych fonemów angielskich,
- 4) wydaje się, że w wypadku zapożyczeń bez adaptacji graficznej Doktorant myli zapis wymowy z zapisem graficznym, mało prawdopodobne wydaje się na przykład, by ang. /ɔ/ w zapożyczeniu *all inclusive* rzeczywiście wymawiane było w języku górnołużyckim jak /a/, podobnie ang. /aʊ/ w zapożyczeniu *browning* jako /ow/ – por. niem. wymowę [ˈbraʊnɪŋ] (online <https://www.duden.de/rechtschreibung/Browning>),
- 5) nie uwzględniono wpływu wymowy niemieckiej na adaptację fonologiczną zapożyczeń, choć Autor kilkakrotnie wspomina w pracy o tym, że zapożyczenia angielskie trafiają do języka górnołużyckiego za pośrednictwem niemieckim – należałoby zatem zwrócić uwagę choćby na uwularną wymowę *r*, a także wokalizację *r* na końcu sylaby, jak np. w niemieckim wyrazie *Meister* [ˈmaɪstɐ], co zdaje się odnosić do przytoczonych tu zapożyczeń, jak np. *center*, *kontejner*, *trenar* itp.; warto byłoby się też dokładnie przyjrzeć adaptacji fonemów samogłoskowych, ponieważ w niektórych zapożyczeniach pod wpływem wymowy niemieckiej mogą one zachować angielską długość, np. *leader*, *dealer*, por. niem. [ˈliːdə], [ˈdiːlə].

W przygotowaniu tego podrozdziału mogłyby zapewne pomóc opracowania wymowy polskiej i czeskiej, np. M. Karaś, M. Madejowa, *Słownik wymowy polskiej PWN* (1977), J. Chloupek (red.), *Výslovnost spisovné češtiny. Výslovnost slov přejatých. Výslovnostní slovník*, Academia (1978), V. Petráčková, J. Kraus (red.), *Akademický slovník cizích slov* (1998) itp.

Znacznie lepiej przedstawia się podrozdział dotyczący adaptacji morfologicznej, w którym mgr Chlebowski zaprezentował materiał w sposób uporządkowany, z podziałem na poszczególne części mowy, prezentując ich ilościowy i procentowy udział w całym materiale. W przypadku rzeczowników zwrócił uwagę na kwestię rodzaju i fleksję zapożyczeń, odnośnie

czasowników – na dostosowanie do paradygmatu odmiany i aspekt, zaś w przymiotnikach – na stopień zasymilowania, czyli podział na przymiotniki zasymilowane (odmienne) i niezasymilowane (nieodmienne) – podobny podział odnosi się do przysłówków (zasymilowane i niezasymilowane). W analizie wszystkich wymienionych części mowy uwzględnił też aspekt słowotwórczy. Przyjął tu za Mańczak-Wohlfeld (1995) podział na trzy podstawowe grupy (wyrazy proste, wyrazy złożone oraz wyrazy pochodne), a następnie w ramach każdej części mowy przedstawił przegląd odnotowanych typów słowotwórczych. Na końcu podrozdziału zaprezentował wykaz anglicyzmów o największej liczbie utworzonych derywatów. Ze względu na fakt, iż przy ekscerpacji materiału nie uwzględniono słownika Soblex oraz korpusu tekstowego, dane te należy potraktować z pewnym dystansem, jako ilustrację zagadnienia, ponieważ np. do znajdującego się na drugim miejscu *filmu* z odnotowanymi 5 derywatami na podstawie Soblexu dopisać możemy kilkanaście kolejnych, np. *filmotwórc*, *filmotwórcza* oraz *filmytwórc*, *filmytwórcza*, *filmoteka*, *filmografija*, *filmowstwo*, *filmowanie*, *filmiski*, *filmowanski*, *sfilmować*, pokonując tym samym znajdujący się na miejscu pierwszym *sport* z liczbą 10 derywatów, choć i tu może być ich znacznie więcej. W tym miejscu warto byłoby wspomnieć również o złożeniach hybrydalnych typu *joggingwoblek* czy *facebookstrona*, które powstały pod wpływem niemieckim, por. *Jogginganzug*, *Facebookseite*. Pokazują one nie tylko sposób adaptacji anglicyzmów w języku górnołużyckim oraz wpływ języka niemieckiego w tym zakresie, ale szerzej – warunki, w jakich rozwija się język mniejszościowy.

Opis przyswojenia zapożyczeń angielskich w górnołużycczyźnie zamyka analiza adaptacji semantycznej. O ile zastrzeżeń nie budzi zastosowana klasyfikacja, o tyle ze względu na brak nowszych źródeł materiału trudno zaakceptować niektóre przykłady ilustrujące dane zjawisko, np. zawężenie znaczenia wyrazu *lift*: na podstawie Soblexu stwierdzić należy, że oznacza on, podobnie jak w angielskim, zarówno ‘windę’, jak i ‘wyciąg’, a nie tylko – jak podaje Autor – ‘wyciąg’.

Rozdział trzeci poświęcony jest analizie zgromadzonego materiału i przynosi szereg interesujących i ważnych ustaleń. I tak zaproponowany podział materiału na 23 pola semantyczne pozwala stwierdzić, że najliczniejszą grupę (206 poświadczeń) stanowi *sport*, co pokazuje, że język górnołużycki nie odbiega pod tym względem od języków większościowych (np. polskiego). Podobny wynik przynosi opis statystyczny leksemów wyekscerpowany przez Doktoranta z „Serbskich Nowin” – okazuje się, że największy procentowy udział mają tu *sportowy*, *trenar* i *sport*. W tym wypadku jednak zaznaczyć należy, że w dużym stopniu wynika to z charakteru gazety, w której znajduje się stała i dość obszerna rubryka sportowa. Zebrany i zanalizowany w tym podrozdziale materiał świadczy o stopniu rozpowszechnienia

anglicyzmów leksykalnych we współczesnej górnoluzyczyźnie. Na podstawie nowszych źródeł leksykograficznych skorygować jednak należy niektóre ustalenia i hipotezy. I tak na przykład co do adaptacji i przewidywanego wzrostu częstotliwości występowania zapożyczenia *smartphone* na podstawie słownika Soblex stwierdzić trzeba, że posiada on formy oboczne z zachowaniem lub niezachowaniem wygłosowego *e*, np. *smartphonea* // *smartphona*, a ponadto obecnie zastępowany jest przez rodzimy odpowiednik, który stał się słowem roku 2020, czyli *šmóratko* (utworzone od *šmórać* ‘przesuwać ręką po czymś’). Co ciekawe, trzecie miejsce w tym konkursie zajął anglicyzm *homeoffice*. Na marginesie dodać należy, że w jednym z przykładów użycia leksemu *smartphone* pojawia się inny, niewykorzystany w pracy anglicyzm, mianowicie *app*.

Znacznej korekty wymaga natomiast lista 35 anglicyzmów, które w zebranych materiale odnotowane zostały tylko jeden raz, a które zdaniem Autora opracowania „nie pojawiły się we wcześniejszych źródłach” (s. 67–71). Na podstawie Soblexu i korpusu stwierdzić można, że kilka z nich pojawiło się w języku górnoluzyczym już wcześniej. Okazuje się, że np. zapożyczenia *sponsoring* i *statement* odnotowane zostały w wykorzystanym w pracy jako źródło materiału słowniku nowej leksyki z roku 2006 (notuje on również *sponsorowanie*) i wielokrotnie poświadczane są w korpusie. Korpus potwierdza też wcześniejsze użycie takich wyrazów jak *serial* – ponad 60 razy (ponadto notuje przymiotnik *serialny*), *airline* – 4 razy, *audioguide* – 4 razy (a ponadto *audioguide-system*).

Zaznaczyć jednak należy, że Doktorant zgromadził również anglicyzmy, które odnotował kilkakrotnie w swoim materiale, np. *rating*, którego nie rejestruje Soblex, choć wyraz ten pojawia się w korpusie (wraz z derywatem *ratingowy*) już w materiale z 2005 roku.

W rozdziale trzecim szczególnie cenny jest podrozdział prezentujący wyniki porównania dwóch edycji słownika Völkela z roku 1970 i 2005. Pokazuje on bowiem nie tylko niemal dwukrotne powiększenie zasobu anglicyzmów w górnoluzyczyźnie (wzrost z 343 do 643 jednostek), ale przynosi szereg ważnych wniosków co do sposobu ich adaptacji. Załączona tabela rejestrująca zmiany w formie zapisu wyrazów wyraźnie wskazuje dużą wariantywność form w wydaniu z roku 2005 (oprócz formy z wydania 1970 pojawiają się formy oboczne). Jednocześnie zauważyć się daje spora grupa zapożyczeń, w których w stosunku do wydania z roku 1970 doszło do zmiany bądź uproszczenia zapisu. Na tę tendencję zwraca uwagę Anja Pohončowa w wymienionej wyżej pracy z roku 2021. Zauważa ona ponadto, że odnotowany w wydaniu słownika z 2005 roku proces adaptacji anglicyzmów i zapożyczeń z innych języków potwierdza także materiał ze słownika nowej leksyki, o czym świadczą takie przykłady jak *šerif*, *skener*, *kompjuter*, *bičwolejbul*, *liči*, *pica* czy *awokado*. Zdaniem Pohončowej nie adaptuje

się wyrazów, których przyswojony zapis w zbyt dużym stopniu odbiegałby od oryginału, stąd *recyclować*, a nie **risajklować*, *receiver*, a nie **risiwer* (por. s. 266–267).

Doktorant zwraca też uwagę na ciekawe zjawisko, które proponuje nazwać „deadadaptacją” lub „adaptacją wtórną” – chodzi tu o wyrazy angielskie, które w wydaniu z 1970 roku występują w formie przyswojonej, natomiast w wersji z roku 2005 rejestrowane są w formie oryginalnej, np. *budżet* – *budget*. W grupie tej mamy też przykłady na depluralizację dwóch zapożyczeń angielskich odnotowanych w wydaniu 1970 w liczbie mnogiej – chodzi o wyrazy *comics* i *lums* – i powrót do form *comic* i *slum* w wydaniu z 2005 roku. Liczba mnoga od zapożyczenia *comic*, to *comicsy* (dual *comicsaj*), zaś w przypadku *slum* Doktorant przypuszcza, że liczba mnoga powinna brzmieć *slumy* – domniemanie to potwierdza Soblex, który podaje też pełną odmianę obydwu zapożyczeń.

Z kolei w przypadku występowania form obocznych (adaptowanych i oryginalnych) do podanych przez Autora możliwych przyczyn tego zjawiska dodać należałoby także dużo lepszą dziś znajomość angielszczyzny wśród użytkowników języka górnołużyckiego (a także użytkowników innych języków).

W tej części rozdziału trzeciego, podobnie jak we wcześniejszych podrozdziałach, mgr Chlebowski dzieli zgromadzony materiał na wyodrębnione pola znaczeniowe, wyróżniając jednocześnie materiał nowszy, tzn. ze słownika z 2005 roku. I tu na pierwszym miejscu znalazł się *sport*. W tym rozdziale warto byłoby wykorzystać dostępną, wspomnianą wyżej literaturę na temat zapożyczeń w języku górnołużyckim i pogłębić nieco analizę materiału. Z pewnością należałoby się przyjrzeć i ocenić charakter tych zapożyczeń. Nie wszystkie bowiem nazywają nowe pojęcia i zjawiska, co kilkakrotnie podkreśla Autor rozprawy. Istnieje duża grupa anglicyzmów, które nie wypełniają „luki” w słownictwie, a używane są jako synonimy istniejących wyrazów górnołużyckich, na co zwraca uwagę H. Jenč, np. w artykule dotyczącym zapożyczonych czasowników („SN” 4.06.2009, s. 7), por. *surfować*, *snowbordować*, a także *relaxować* jako synonim *so wočerstwjić/wočerstwjeć* czy *jobbować* – *džělać*, *shoppować* – *nakupować*.

W ostatnim, czwartym rozdziale zebrany materiał górnołużycki pochodzenia angielskiego porównany został pod względem adaptacji z odpowiednikami zapożyczeń w języku polskim i czeskim. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na trochę niefortunnie sformułowany tytuł pracy – jego druga część sugerować może, że mowa o historii angielsko-czeskich i angielsko-polskich kontaktów językowych, w rzeczywistości zaś chodzi o tło porównawcze dla zgromadzonego materiału. Autor dokonuje analizy z podziałem na rzeczowniki, przymiotniki i przysłówki oraz czasowniki. Sposób prezentacji anglicyzmów

rzeczownikowych utrudnia jego ocenę: Autor osobno wskazuje podobieństwa i różnice, analizując 476 przykładów zapożyczeń, a następnie dokonuje oddzielnie porównania z językiem polskim i czeskim, prezentując poszczególne typy różnic, ale bez przykładów. Zapewne zadecydowała o tym wielkość materiału – być może należałoby go nieco ograniczyć, usuwając przy tym jednostki, które uznać należy raczej za internacjonalizmy, np. *admiral*. W przypadku zapożyczeń przymiotnikowych, przysłówkowych i czasownikowych dokonano łącznego porównania wszystkich trzech języków. Poczynione w tym rozdziale wnioski są bardzo wartościowe. Pokazują duże zgodności w adaptacji przymiotników i czasowników, zaś spore różnice w zakresie adaptacji rzeczowników, m.in. w kwestii rodzaju gramatycznego zapożyczeń – w języku górnołużyckim widać tu wpływ niemieczyny.

Pewną wartość mają załączone do pracy aneksy, zwłaszcza słownik anglicyzmów i utworzonych od nich derywatów. Choć jego stworzenie nie było celem pracy, to jego powstanie uznać należy za ważne osiągnięcie Doktoranta. Obejmuje bowiem łącznie 1244 jednostki, a zawarte w nim artykuły hasłowe prezentują obszerne dane na temat zapożyczenia: informację gramatyczną, ew. liczbę poświadczeń w „Serbskich Nowinach” (dotyczy materiału wyekscerpowanego przez Autora), definicję w języku polskim, odpowiednik angielski, źródło, z którego pochodzi anglicyzm, oraz cytaty/cytaty w przypadku ekscerptów z „Serbskich Nowin”. Jest to pierwszy i tak obszerny słownik anglicyzmów oraz utworzonych od nich derywatów w języku górnołużyckim. Ze względu jednak na fakt, że nie uwzględniono nowszych źródeł, nie można go uznać za w pełni odzwierciedlający obecny stan zapożyczeń angielskich w górnołużycczyźnie. Niezwykle prosty w obsłudze (wystarczy wpisać zapożyczenie, np. *bike*, by uzyskać wszystkie utworzone od niego derywaty oraz wyrazy z nim złożone) słownik Soblex pokazuje, że anglicyzmów jest dużo więcej, np. oprócz zarejestrowanego przez Doktoranta anglicyzmu *biker*, Soblex notuje też: *bike*, *bikerowy*, *bikerka*, *bikehaus*, *bikepark* i dalsze. Soblex można też wykorzystać do weryfikacji lub uzupełnienia informacji gramatycznej. Z kolei korpus tekstowy HOTKO oprócz ew. ekscerpcji kolejnych anglicyzmów posłużyć może jako źródło cytatów dla haseł, w których ich brak.

Ogólnie praca przygotowana została starannie, a jej układ jest przejrzysty. Zdarzają się jednak błędy stylistyczne (zwłaszcza powtórzenia), gramatyczne, literowe i interpunkcyjne, a także uchybienia edytorskie – przede wszystkim niekonsekwentne użycie kursywy w prezentacji materiału językowego (zwłaszcza w rozdziale konfrontującym materiał w języku górnołużyckim, polskim i czeskim, zgromadzony w postaci długich ciągów przykładów utrudnia to lekturę). Pewne błędy dostrzeżono również w wykazie bibliografii oraz

„niekompatybilność” zapisu w bibliografii i przypisach, por. np. pozycje Jocza i Faski. Ponadto wykaz literatury obejmuje publikacje niecytowane w pracy.

Podsumowując, przygotowana przez mgra Marka Chlebowskiego rozprawa doktorska pt. *Angielskie zapożyczenia leksykalne i derywaty od anglicyzmów leksykalnych w języku górnołużyckim (na tle angielsko-czeskich i angielsko-polskich kontaktów językowych)*, mimo stwierdzonych wyżej uchybień, stanowi wartościowe opracowanie niełatwego w przypadku języka górnołużyckiego zagadnienia. Przynosi bowiem szereg ważnych ustaleń, a także prezentuje niekiedy nowy, nieodnotowany dotychczas w źródłach leksykograficznych materiał. Pewną wartość stanowi również dołączony do pracy słownik, który warto byłoby uzupełnić i wykorzystać w dalszych badaniach, a być może również opublikować. Złożoną do oceny rozprawę oceniam zatem pozytywnie i wnoszę o dopuszczenie pana mgra Marka Chlebowskiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Kraków, 4.07.2022 r.